

## MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE JAKO ANAKONDA

### Opinia Zderzaka

Muzeum Narodowe w Krakowie wchłonęło kolekcję XX. Czartoryskich i hotel Cracovia. Między Nowym Gmachem a hotelem ma powstać centralny plac Krakowa – miasto planuje sprowadzić ruch uliczny pod ziemię. MNK połyka historyczne ruchomości i nieruchomości niczym rajska anakonda.

*Skarby! Skarby! Potęga! Najcenniejsze! Tężnia! Piękno! Siła! Ekstaza!\**

Tak brzmią tytuły ostatnich wystaw. Takie komunikaty wysyła w przestrzeń publiczną nowy zarząd muzeum. Czy anakonda połknie Kraków? Oto opinia Zderzaka.

\*\*\*

Muzeum Narodowe weszło w okres przesilenia. Po pierwsze, musi przetrwać to, co połknęło. Po drugie, obecny rząd uczynił je okrętem flagowym swojej polityki kulturalnej. Po trzecie, Muzeum śni o potędze.

Debata dyrekcji z publicznością w dniu 28 marca ukazała, że wciąż brakuje planu zagospodarowania Cracovii – każdy z dyrektorów MNK ma na to własny pomysł. Perspektywa nowych miejsc pracy i nowych przestrzeni wystawowych zjednała zarządowi poparcie środowisk twórczych i załogi. Dlatego ważnym momentem debaty była deklaracja dyrektora Betleja, który oznajmił, że marzy o przekształceniu obecnego muzeum sztuki w Muzeum Kultury Polskiej, promieniujące poza granice... etc.

W żagle konserwatystów z MNK dmuchają w tej chwili trzy pomyślnie wiatry: polityka państwa, poparcie lokalnych środowisk twórczych, ewolucja muzealnictwa. W europejskich państwach socjalnych muzea sztuki zmieniają się w muzea kultury.

\*\*\*

Rok temu w liście otwartym do nowej dyrekcji MNK wysunęliśmy postulat utworzenia Sali Andrzeja Wróblewskiego i Galerii Sztuki Dalekiego Wschodu, czyli umiędzynarodowienia kolekcji Muzeum. Deklarowaliśmy pomoc w sprawie Wróblewskiego; na list nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W ciągu roku zaszły nowe fakty.

Zakup Kunstkamery Czartoryskich przez polski rząd to krok ku umiędzynarodowieniu zbiorów Muzeum. Misja dziejowa rodziny Czartoryskich dobiegła końca. Światowy wymiar kolekcjonerstwa właściwy dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej zmniejszy etnocentryzm i zaściankowość kolekcji MNK.

Utworzenie Galerii Sztuki Dalekiego Wschodu i Sali Andrzeja Wróblewskiego byłoby kolejnym krokiem ku otwarciu na świat i zwiększyłoby zainteresowanie zbiorami Muzeum za granicą. Wyspiański, choć wybitny, był i pozostanie artystą lokalnym – malarstwo Wróblewskiego przemawia do ludzi z całego świata. Uniwersalne i aktualne, przyciąga jak magnes. Jest żywe duchowo i ludzie go potrzebują. Niezręcznie dowodzić czegoś, co jest ogólnie wiadome. Lecz idee po to są, by o nie walczyć.

Zderzak puka do wyobraźni dyrektorów Betleja, Szczerskiego i Gawła.

Drodzy historycy sztuki i kultury! To, czy w budynku Cracovii umieścicie administrację, konserwację, architekturę, komiks, grafikę lub fotografię, jest sprawą drugorzędną. Interesy lokalnych środowisk artystycznych i akademickich są sprawą podrzędną. Zabawy elit, jak „Tężnia”, którą przed Muzeum postawił *Magister Bombasticus*, to sprawy przemijające. Doceniamy Wasz krakowski patriotyzm, plany utworzenia centralnego placu miasta, troskę o zachowanie osi widokowej Rynek-Kopiec. To rzeczy słuszne i na czasie. Pomyślcie jednak o tym, co sięga poza Kraków, poza Polskę, poza Europę. I nie tężejcie w muzealnej ekstazie, jak najedzona anakonda! Konfrontacja idei jest sprawą najważniejszą. Potrzeba nam mądrego uniwersalizmu.

Marta Tarabuła,  
Jan Michalski

Kraków, 18.4.2017

\* Por. tytuły wystaw MNK: „**Skarby** baroku”, „**Skarby** Grodów Czerwieńskich”, „**Potęga** awangardy”, „**Tężnia**”, „**Najcenniejsze**. Kolekcja Książąt Czartoryskich”, „Onna. **Piękno, siła, ekstaza**”.